



The World's Largest Open Access Agricultural & Applied Economics Digital Library

This document is discoverable and free to researchers across the globe due to the work of AgEcon Search.

Help ensure our sustainability.

Give to AgEcon Search

AgEcon Search

<http://ageconsearch.umn.edu>

aesearch@umn.edu

*Papers downloaded from **AgEcon Search** may be used for non-commercial purposes and personal study only. No other use, including posting to another Internet site, is permitted without permission from the copyright owner (not AgEcon Search), or as allowed under the provisions of Fair Use, U.S. Copyright Act, Title 17 U.S.C.*

No endorsement of AgEcon Search or its fundraising activities by the author(s) of the following work or their employer(s) is intended or implied.

recenzje i omówienia

MARTA BŁĄD¹

SPOŁECZNO-POLITYCZNY KONTEKST REFORM AGRARNYCH II RZECZPOSPOLITEJ²

*Czy myślicie, że ogień krwi, który zalał Rosję
nie wybuchnie u nas promienistymi językami?*

Ignacy Daszyński

Historia est magistra vitae. Warto sięgać do źródeł historycznych, by lepiej rozumieć teraźniejszość i lepiej kształtować przyszłość. Pośród wielu reprintów, wydawanych przez wydawnictwo Antyk Maciej Dybowski, jest również reprint książki Władysława Studnickiego pt. *Przewroty i reformy agrarne Europy powojennej i Polski*, opublikowanej w 1927 roku. Ponieważ zawsze żywe jest zainteresowanie ziemią, stosunkami własnościowymi i polityką agrarną, sięgnęłam do tej książki, aby poznać się z czasami, które minęły, i sprawami, które nie mijają. Podczas lektury cofamy się o ponad 90 lat w przeszłość naszego kraju, który wówczas nosił miano II Rzeczypospolitej. W polityce agrarnej zaszło wówczas znaczące wydarzenie: wprowadzanie reformy agrarnej opartej na fundamencie dwóch ustaw prawnych: z 1920 roku oraz z 1925 roku³. Właśnie wspomniana reforma jest *leitmotivem* omawianej książki. Jednak autor wie dobrze, że reformy w Polsce nie dokonały się w izolacji, ale były echem wydarzeń agrarnych dokonujących się w Europie, głównie w Rosji, u sąsiada zza miedzy. Dlatego też pierwszą część książki poświęca przewrotom i reformom agrarnym w Rosji i w niektórych krajach europejskich, takich jak: Litwa, Łotwa, Estonia, Rumunia, Czechosłowacja, Węgry oraz Niemcy.

¹ Autorka jest pracownikiem naukowym Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN (e-mail: marta.blad@wp.pl)

² Na podstawie książki Władysława Studnickiego: *Przewroty i reformy agrarne powojennej Europy i Polski*. Warszawa 1927, s. 288 (reprint 2014, Wydawnictwo Antyk Maciej Dybowski). Wszystkie cytaty, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą z tej książki.

³ Ustawa z 15 lipca 1920 roku o wykonaniu reformy rolnej oraz ustawa z 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej.

Autor jest świadkiem omawianych wydarzeń, zatem jego książka nie jest jedynie historycznym omówieniem, ale niejako reporterską relacją na żywo. W książce nie tylko podaje suche fakty, ale z zaangażowaniem przedstawia je na tle politycznym, gospodarczym i społecznym, komentując obserwowane zjawiska. W książce odnajdujemy teksty ustaw agrarnych, prawnych podstaw dokonujących się przemian, jak też wiele cytatów, będących zapisem dyskusji sejmowych dotyczących kształtu reformy agrarnej.

Co możemy zatem powiedzieć o samym autorze? Otóż jest on człowiekiem zapomnianym, znanym jedynie w wąskich kręgach⁴, a być może zasługującym na ukazanie wraz ze swoim dorobkiem szerszemu gronu. Wyrastający ponad swoją epokę, nietuzinkowy, zwolennik sojuszu polsko-niemieckiego (z tego powodu ignorowany i wyśmiewany) w opozycji do powszechnego entuzjazmu sojuszu polsko-rosyjskiego. Początkowo przeciwnik Piłsudskiego w jego walce z caratem, prowadzonej ręką w rękę z rewolucją rosyjską (1905 r.), potem zwolennik Marszałka, kiedy ten realizował jego myśl oparcia polskich nadziei na przyszłej wojnie mocarstw centralnych z Rosją w celu jej rozbicia, co mogłoby pomóc w zdobyciu niepodległości dla Polski. Jak opisuje Stanisław Cat-Mackiewicz [2012]: *Bardzo wiele razy tak się zdarzyło, że Piłsudski szedł za Studnickim, czasami wprost realizował koncepcje Studnickiego. „Czyn jest czymś większym od koncepcji, dlatego uznaję wyższość Piłsudskiego nad sobą” – powiedział Studnicki na jednym ze swoich procesów sądowych w roku 1938. Sala zatrzęsa się od śmiechu – myśl, że ten mały staruszek z rozczochną głową mógł się równać z samym Piłsudskim, wydała się jej godna śmiechu do rozpuku. Sala ta nie знаła historii, nie wiedziała, jak bliski Studnicki jest prawdy* (s. 66–67).

Takim był Studnicki; był człowiekiem koncepcji, a nie czynu. Bliski prawdy był również Studnicki, gdy przewidywał, na gruncie wnikliwych obserwacji sceny politycznej, drugą wojnę światową (mowa o książce *Wobec nadchodzącej drugiej wojny światowej*, wydanej na kilka miesięcy przed wybuchem wojny, w czerwcu 1939 roku). Był autorem wielu publikacji, prezentujących panoramę ówczesnych wydarzeń⁵ (*notabene* wszystkie jego utwory objęte były w 1951 roku zapisem cenzury w Polsce). Cat-Mackiewicz [2012] tak go charakteryzuje: *Studnicki miał inteligencję, charakter, wolę, nie miał ani krzty z duszy dowódcy, z bezprzyczynowego oddziaływania dźwiękiem głosu, gestem, wyglądem* (s. 66). Być może dlatego nie odegrał znaczącej roli na scenie politycznej, choć często siedział w pierwszym rzędzie obserwując

⁴ Warto wyróżnić pracę Gawła Strzdały: *Niemcy w myśli politycznej Stanisława Studnickiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2011.

⁵ Publikacje Władysława Studnickiego wydane przez Wydawnictwo Antyk (reprinty): *Pierwsza Duma Państwowa i działalność naszych posłów*, 2014; *Od socjalizmu do nacjonalizmu* (Od socjalizmu do nacjonalizmu), 2014; *Polityka Rosji względem szkolnictwa zaboru rosyjskiego* (Polityka Rosji względem szkolnictwa zaboru rosyjskiego), 2013; *Historia ustroju państwowego Rosji* (Historia ustroju państwowego Rosji), 2013; *Rosja Sowiecka w polityce światowej*, 2013; *Sprawa polsko-żydowska*, 2011; *System Polityczny Europy a Polska*, 2010; *Wobec nadchodzącej Drugiej Wojny Światowej* (W obliczu nadchodzącej Drugiej Wojny Światowej), 2010; *Rosja w Azji Wschodniej*, 2010; *Z przeżyć i walk*, 2009; *Sprawa polska*, 2009; *Kwestia Czechosłowacji a Racja Stanu Polski*, 2009.

dokładnie to, co się na tej scenie dzieje, czasem też zaglądał za kulisy. Swoje obserwacje pozostawił nam w książkach.

Powróćmy zatem do *Przewrotów i reform agrarnych...* Niewątpliwie po lekturze książki czytelnik ma jasność co do poglądów Studnickiego na temat reform agrarnych tamtych czasów: nie były one przychylne. Bolało go likwidowanie warstwy ziemiaństwa, *rozdrapywanie gruntów wielkiej własności* (s. 10) na rzecz przyznawania ziemi chłopom bezrolnym i małorolnym. Bolało go podejście do rozwiązania „kwestii chłopskiej” polegające na pozbawianiu w majestacie prawa własności majątków ziemskich. Jak pisał sam twórca reformy, minister rolnictwa II RP Juliusz Poniąkowski [2004]⁶: *(należy) przyjąć za celowe i konieczne, powiększenie ich (gospodarstw karłowatych – MB) obszaru, kosztem wielkiej własności, skoro inne „powiększenie” tych gospodarstw – (poprzez dodatkowy znaczny nakład kapitału na tymże obszarze) – nie jest wykonalny dla Polski dzisiejszej* (s. 24).

Krytykował Studnicki przymusowość wywłaszczenia oraz jedynie częściowe wynagrodzenie za wywłaszczoną ziemię. Z pewnością należał do grupy *stronnictw obszarniczych, klerykalnych i burżuazyjnych* (s. 162), jakim to mianem określono przeciwników reformy uwłaszczeniowej w *Zarysie historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce* wydanej w 1970 roku.

Reformę krytykował Studnicki także dlatego, że nie poprawiła ona struktury agrarnej kraju, nie przyczyniła się do zwiększenia produkcji rolnej; wręcz odwrotnie, spowolniony został proces odradzania się rolnictwa powojennego. To przyznał również Poniąkowski [2004], pisząc, że reforma *ani nie spełniła tak wielkich nadziei – jakie w niej pokładał lud wiejski, ani nie odegrała tak ważnej roli gospodarczej – jaką pełnić mogła* (s. 31). Zdaniem Poniąkowskiego, istotną przyczyną było *nie dość powszechne przekonanie społeczeństwa o jej konieczności i celowości. Przebiegała przecież w atmosferze albo zawziętej wrogości albo co najwyżej lodowatej obojętności całej prawie opinii miast, prasy, zakładów naukowych i większości urzędów* (s. 31). Efekt końcowy reformy rolnej tłumaczy tym, że ówczesne społeczeństwo miało *lęk przed wszelkim radykalizmem, jako rzekomym refleksem „bolszewickich” tendencji* (s. 31) oraz, że państwowotwórcza warstwa społeczeństwa – *inteligencja przechowywała głębokie tradycyjne powiązania z warstwą szlachecko-ziemiańską* (s. 31–32). Taki lęk i takie przywiązania miał niewątpliwie Studnicki.

W *Przewrotach i reformach agrarnych...* Autor wskazuje, że reformy rolne w ówczesnej Europie były bezpośrednią konsekwencją rozruchów chłopskich w Rosji i rewolucji październikowej. Co do tego poglądu panuje większa zgoda. Autorzy *Zarysu historii gospodarstwa wiejskiego* [1970] piszą: *Sprawa parcelacji w Polsce międzywojennej wiązała się ściśle z problemem reformy rolnej, której zaczęto się domagać, pod wpływem Rewolucji Październikowej* (s. 162). Juliusz Poniąkowski [2004] napisał tak: *Nie możemy tracić z oczu fali nastrojów skrajnie radykalnych płynących ze wschodu. Dokonane tam w toku rosyjskiej rewolucji wypędzenie ziemiaństwa i objęcie ziemi przez wieś nosło kuszący przykład* (s. 10).

⁶ Pierwsze wydanie *Celów i założeń reformy rolnej w dwudziestoleciu Niepodległości* autorstwa Juliusza Poniąkowskiego: Szkoła Nauk Politycznych i Społecznych, Londyn, 1951.

Spójrzmy zatem na tło „kuszącego przykładu z Rosji” przedstawione przez Studnickiego. Przegrana w wojnie japońsko-rosyjskiej (1905 rok) i dezorganizacja struktury państwowej wywołała nastrój rewolucyjny wśród chłopstwa (wzmagany latami klęski nieurodzaju i głodu). W Rosji zawrzało: chłopci zaczęli rabować i palić dwory i gospodarstwa wielkich właścicieli (nazywano ten proceder „iluminacjami” urządzanymi przez chłopów). Przy okazji dokonywano kradzieży, demolowania i niszczenia wszystkiego, co tworzyło dorobek kultury materialnej, a więc dzieł sztuki czy woluminów książkowych, co tak autor opisuje: *W dzień wyznaczony zapalano wiechy słomiane w pobliżu dworu, na sygnał ten zjeżdżali chłopci – przybywało wozów coraz więcej, od 500–700 niekiedy. Zebrawszy się, chłopci napadali na dwór podchodząc, strzelając kilkakrotnie ze strzelb. Po wylamaniu zamków w spichrzach, napełniano zbożem wozy (...) ale wódka i podniecenie tłumnym rabunkiem wywoływały częstokroć orgie niszczenia – palono, niszczone wszystko (...) rozpoczynano od rabunku zboża, wywożono następnie paszę dla bydła, a potem bito okna, rozwalano piece, łamano meble, niszczone książki, papiery...* (s. 29). Głód wstępował w swoje (nie)ludzkie prawa.

W rozruchach agrarnych przejawiało się okrucieństwo i barbarzyństwo, zarówno chłopu rosyjskiego, jak i władzy. Jak podaje Studnicki, w jednej wsi guberni Saratowskiej chłopci batożyli właściciela, zaś władze tłumiące rozruchy chłostały chłopów, trzymały godzinami na kolanach i strzelały do tłumów. *Mniej aresztujcie, więcej rozstrzeliwujcie* (s. 30) – tak gubernator Bohdanowicz zlecał sprawnikowi powiatu Borysoglebskiego Zamarskiemu.

Atmosfera polityczna stawała się więcej niż gorąca. Antidotum na gorączkę rozruchów miała stać się reforma uwłaszczeniowa, która *de facto* miała „wyciszyć” chłopów. Studnicki nazwał taką politykę *schlebianiem dzikim instynktom mas chłopstwa rosyjskiego* (s. 39). Z pewnością mocne to słowa.

Spójrzmy na zarys kierunków ówczesnej polityki agrarnej w Rosji. Podniecenie mas chłopskich i rozruchy agrarne pragnęły dla swych celów pozyskać różne grupy polityczne. Wyróżniali się socjaliści-rewolucjoniści (S-R) prowadzący agitację pod hasłem oddania całej ziemi ludowi bez odszkodowania dla ziemian. Ostatecznie w 1906 roku Duma państwowa otrzymała dwa projekty zmian agrarnych: projekt kadetów i bardziej radykalny projekt trudowików, który stanowił, że *prawodawstwo agrarne winno dążyć do tego, aby stanowić takie porządki, przy których wszelka ziemia z jej wnętrzem i wodami należałaby do całego narodu* (s. 33). W Dumie toczyły się zacięte dyskusje nad projektami, nie brakowało też ich przeciwników. Po rozwiązaniu Dumy przez rząd rosyjski (1906), dalszy rozwój wypadków agrarnych związany był z osobą Piotra Stołypina, przewodniczącego Rady Ministrów, *notabene* słynnego ze stosowania terroru podczas tłumienia rewolucji 1905–1907. W sferach rządowych jasne się stało, że utworzenie jednej, wielkiej narodowej „obszczyny”⁷ przyniesie państwu ruinę ekonomiczną i finansową. Postanowiono więc wytworzyć indywidualną własność ziemską. W okresie od 1906 do 1913 roku

⁷ Obszczina (ros. *община*, wspólnota, *мур*, *мир*) to gmina wielkorosyjska, wspólnota wiejska (*крестьянская община*) w Rosji. Polegała na wspólnym użytkowaniu ziemi i lasów, a indywidualnym – zabudowań i inwentarza, oraz na zbiorowej poręce i odpowiedzialności.

około 2 200 000 gospodarstw z 15 milionami dziesięcin ziemi wyodrębniło się z gminnych „obszczin”, co stanowiło 20% gospodarstw tworzących „obszcziny” (s. 41). Pod rządami Stołypina nastąpiło czasowe uspienie nastrojów agrarnych – na kilka lat, do czasów I wojny światowej, kiedy to wobec porażek Rosji znów odżyły nastroje ludowe. W 1917 roku wybuchła rewolucja marcowa. Aby zapobiec dalszym rozruchom, w sferach rządowych zaczęły odradzać się hasła wywłaszczenia. W kwietniu tego roku Rząd Tymczasowy wydał postanowienia o utworzeniu Komitetów Rolnych. Na pierwszych obradach Głównego Komitetu Rolnego, minister Wiktor Czernow wypowiedział się przeciwko własności prywatnej ziemskiej, oświadczając, że każdy będzie miał prawo do równego z innymi kawałka ziemi.

Rozruchy agrarne (rabunki, spustoszenia, niszczenie folwarków, wyrzucanie inwentarza większych właścicieli etc.) w roku 1917 były znaczniejsze niż w latach 1905–1906, gdyż, po pierwsze, wzmacniane były siłami (zdemoralizowanych) żołnierzy frontowych (ci często dezercerowali, porzucając front i spiesząc na wieś, by wziąć udział w podziale ziemi), po drugie, nie spotykały oporu ze strony tymczasowego rządu, który obawiał się kontrrewolucji. Projekt ustawy agrarnej nie został zrealizowany wskutek przewrotu bolszewickiego. Jako owoc rewolucji październikowej, 7 listopada 1917 roku ogłoszony został natomiast dekret o ziemi Lenina, jako prezesa Rady Ludowych Komisarzy, który w pierwszych słowach głosił: *Prywatną własność ziemi znosi się raz na zawsze, ziemia nie może być ani sprzedawana, ani kupowana (...). Wszystkie ziemie (...) zostają wywłaszczone bezpłatnie i zamienione na własność całego narodu, przechodzą na użytek wszystkich pracujących na ziemi* (s. 45). W roku następnym ów dekret został potwierdzony w Zgromadzeniu ustawodawczym przez uchwałę reformy agrarnej.

Jak dalej podaje Studnicki, upaństwowienie ziemi i wywłaszczenie nie zostało w pełni zrealizowane: wywłaszczono jedynie większych właścicieli, zaś gospodarstwa drobnych rolników pozostawiono ich właścicielom w dożywotnie użytkowanie. Przewrót agrarny w Rosji wywołał załamanie się rolnictwa: zmniejszyła się liczba pogłowia i wartość inwentarza w gospodarstwach, obszarów zasiewów, zwiększyła się powierzchnia odłogów (por. s. 48).

Poza tym większe gospodarstwa włościańskie zaczęły się rozdrabniać dla uratowania swej ziemi, bydła i dobytku od rekwizycji. Na zmniejszanie gospodarstw włościańskich wpłynął też powrót na wieś ludności miejskiej, która nie mając zarobku w mieście, żądała wydzielenia dla siebie kawałka ziemi. W efekcie wielka własność, produkująca na rynek, zniknęła wskutek przewrotu, zaś Rosja po rewolucji została daleko bardziej niż przed rewolucją krajem samowystarczalnych drobnych gospodarstw włościańskich.

Kiedy w Rosji dokonywał się przewrót rewolucyjny, z ponadstuletniej niewoli dźwigało się ku niepodległości państwo polskie, jednakże nie bez echa rosyjskich haseł rewolucyjnych (*vide* koncepcja upaństwowienia wielkiej i średniej własności i oddanie jej w ręce ludu pracującego pod kontrolą państwa głoszone przez Rząd Lubelski). Było oczywiste, że spraw rolnych nie da się ominąć w polityce nowo powstałego państwa polskiego. Dla Studnickiego było jasne, że *nie potrzeby gospodarki narodowej polskiej, a czad rewolucyjny był tu siłą motorową* (s. 12). Pokazuje to choćby kilka wyjątków z mów sejmowych Ignacego Daszyńskiego: *czy myślicie, że*

ogień krwi, który zalał Rosję nie wybuchnie u nas promienistymi językami? (...) czy myślicie panowie, że Galicja Zachodnia (...) nie jest dzisiaj terenem wulkanicznym, na którym trzeba będzie się spodziewać lada dzień wstrząśnień? (...) Cisza, która ogarnęła Galicję Zachodnią, jest tego rodzaju, że niech jeden wódz z ludu stanie i niech hasło i komendę da, a pójdzie za nim chłop całą masą, jeżeli stosunki się nie zmieniają (s. 178).

Nastroje rewolucyjne w Rosji i ich echa w Polsce doskonale pokazał Stefan Żeromski w *Przedwiośniu* [1978]. Młody Cezary Baryka nauczał nad grobem matki: *Rewolucja (...) jest to konieczność, wyższa nad wszystko. Jest to prawo moralne. Przez dziesiątki setek lat ludzie nieszczęśliwi byli przez uprzywilejowanych deptani, ciemnieni, wyzuwani ze wszelkiego prawa (s. 49). I marzył Cezary-rewolucjonista: Kiedyż nadejdzie podły dzień, iż tenże Jędrzek posiada odwagę i zdobędzie się na siłę, żeby jasnie pana chwycić za gardło i bić w kufę, względnie w mordę? (s. 158) i dalej mówił do ducha matki: nasze pieniądze, nasze cenne i wygodne sprzęty, nasze drogie naczynia i smaczne w nich potrawy zaprawione są i przesycane do cna krzywdą człowieczą. O matko! Nie chcę już pić drogiego wina, bo ono zmieszane jest z potem męczenników (s. 49). Tłumaczył tak, jakby chciał matce wybić z głowy jej przekonanie, które mówiło: Cóż to za komunizm, gdy się wdrzeć do cudzych domów, pałaców, kościołów, które dla innych celów zostały przeznaczone i po równo podzielić się nie dadzą. Jest to – mówiła – pospolita grabież (s. 33).*

Pod sugestią rewolucyjną idącą ze wschodu, za rządów Ignacego Paderewskiego przygotowano enuncjację rządową w sprawie reformy rolnej (27 kwietnia 1919 roku). Chodziło w niej o wywłaszczenie własności ziemiańskiej drogą przymusowego wykupu. Do kategorii ziem przeznaczonych na parcelację i kolonizację w pierwszym rządzie zaliczono *ziemie należące do członków b. dynastii panujących w państwach zaborczych i członków ich rodzin (s. 174). Ziemie przejęte przez państwo miały być włączone do zapasu ziemi przeznaczonego na parcelację dla bezrolnych i małorolnych rolników, następnie zaś do powiększenia gospodarstw drobnych do obszaru uznanego za najbardziej celowy (wówczas jeszcze nie sprecyzowanego).*

Studnicki przywołał pewien wymowny fakt, a mianowicie: 26 marca 1919 reprezentacja polskiego ziemianstwa zaofiarowała 1 500 000 morgów użytków na parcelację po cenach przedwojennych z uwzględnieniem zmian wartości pieniądza. Oferta ta została jednak odrzucona, co Studnicki tak komentuje: *gdyby chodziło o podniesienie dobrobytu chłopów, nie zaś o zniszczenie wielkiej własności, oferta ziemian byłaby przyjęta. Odrzucenie jej nastąpiło nie ze względów gospodarczych, lecz politycznych (s. 171). Wypowiadająca się nieprzychylnie o ziemianach pisarka Maria Dąbrowska [1987] w studium na temat zagadnień wiejskich *Rozdroże*⁸ odnośnie do tej sprawy pisała tak: Nie jest mi co prawda wiadome, w jaki sposób ziemianstwo pojmowało „oddanie” półtora miliona ha na reformę rolną, ani w jaki sposób państwo ten podarunek odrzuciło. Ponieważ jednak ziemianstwo w sprawie chłopów nigdy nic nie chciało zrobić za darmo i przy tej „oferze” musiało pozostawić jakieś warunki, które z punktu widzenia dobra powszechnego były nie do przyjęcia (s. 93).*

⁸ Pierwsze wydanie książki *Rozdroże. Studium na temat zagadnień wiejskich*, Wydawnictwo: J. Morkowicz, Towarzystwo Wydawnicze, Warszawa 1937.

Mowy sejmowe dotyczące reformy agrarnej były ogniste, wśród nich dominowały głosy zwolenników wywłaszczenia, zniszczenia polskiego stanu posiadania na rzecz bezrolnych i małorolnych. Argumentował poseł Jan Dąbski (z PSL Piast): *każdy parobek, każdy proletariusz, każdy parjas musi czuć, że on ma interes w tem, aby państwo istniało. Niema lepszego sposobu na to, aniżeli to, żeby mu dać ziemię, kawałek ziemskiego warsztatu nieprzenośnego, z którego uciec nie można* (s. 181). Byli jednakże i przeciwnicy tak pojętej zmiany stosunków agrarnych. Tak oto przemawiał poseł Stanisław Chaniewski (13 czerwca 1919): *Wywłaszczenie to ciężki argument, to argument przekreślający prawo do własności, prawo, na którym się opierała dotychczasowa etyka tych (cywilizowanych – MB) społeczeństw. (...) Panowie, cel nie może zmienić moralnych kwalifikacji samego czynu. Uprawnione bezprawie prawem się staje* (s. 185). Jakże inaczej widziała sprawę agrarną Maria Dąbrowska [1987], mająca zupełnie odmienne poglądy od Studnickiego. Pisała ona tak: *Ziemiaństwo nasze ze smutną krótkowzrocznością okazuje wciąż zupełne niezrozumienie najwyższej doniosłości, jaką ma dla Polski chłop* (s. 87). I dalej: *wraz z nastaniem Polski niepodległej, ziemianie wraz z finansjerą, przemysłem i kupiectwem przeciwstawiali się naszemu pierwszemu rządowi tylko dlatego, że zapowiadał się jako demokratyczny. I przeciwstawiali się mu z siłą woli, jakiej nigdy nie ujawniali tak masowo i solidarnie wobec żadnego z rządów zaborczych czy okupacyjnych* (s. 89–90).

W atmosferze nacisku na reformę, jej oponenci stracili wiarę w możliwość obrony wielkiej własności; ostatecznie przychylali się do likwidacji takiej własności, jednak z jak najmniejszymi stratami dla dotychczasowych posiadaczy.

Studnicki z żalem wydobywającym się z kart książki stwierdza, że reforma agrarna nie przybrała drogi ewolucyjnej, poprzez stopniową parcelację wielkiej własności, tworzącą nie karłowate gospodarstwa, mało produkcyjne, lecz „wielko-kmieć” – jak nazwał formę przejściową między własnością folwarczną a parcelami chłopskimi. Zaś przyjętą postać reformy agrarnej uznał za dowód słabości polskiego sejmu i rządu, który nie wytworzył planu gospodarczego, mogącego podźwignąć Polskę ekonomicznie, natomiast skupił się *de facto* na polityce społecznej i „rewolucyjnej” formie zmiany ustroju agrarnego, nie widząc innego sposobu opanowania nastrojów społecznych. Sam Daszyński widział dwa sposoby wywłaszczenia: najazd albo ruch rewolucyjny. W stwierdzeniu: *O najeździe w naszych warunkach nie ma mowy* (s. 178), opowiedział się za drugą opcją. Poseł Wincenty Witos twierdził: *reforma agrarna, polegająca na zniesieniu wielkiej własności jest warunkiem uzdrowienia stosunków społecznych: obszary dworskie, według naszego poglądu są w Polsce nie tylko przeżytkiem, ale dla włościanstwa są symbolem ucisku, długiej społecznej niewoli* (s. 191).

I oto w te dyskusje wchodzi rzeczywistość wojny z Rosją bolszewicką w roku 1920. W momencie niepowodzeń oręża polskiego w czerwcu tegoż roku zrodziła się w Polsce obawa, że wywłaszczenie i podział gruntów stanie się siłą motorową sprzyjającą Rosji bolszewickiej i że chłop polski stanie po jej stronie dla otrzymania ziemi z jej rąk. W pośpiechu zatem, 15 lipca 1920 roku Sejm uchwalił ustawę o reformie agrarnej. W myśl tej ustawy, przeznaczono do dyspozycji Głównego Urzędu Ziemskiego nie tylko dobra będące własnością państwa, lecz także dobra

należące do warstwy ziemiańskiej, jak też kościelne dobra martwej ręki. Ustawa ustanowiła przymusowy wykup majątków ziemskich oraz wyznaczyła maksymalną granicę obszarową mogących istnieć majątków (180 ha, z wyjątkiem 60 ha w majątkach położonych w okręgach przemysłowych i podmiejskich oraz 400 ha na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej i niektórych częściach ziem b. zaboru pruskiego). Właścicielom majątków podlegających przymusowemu wykupowi przysługiwać miało prawo zatrzymania jednego zabudowanego folwarku. Co do ceny wykupu, ustawa stanowiła, że ma ona stanowić połowę przeciętnej ceny targowej, płaconej za majątki o zbliżonym obszarze w danej okolicy. Oznaczało to przyznanie niepełnego odszkodowania.

Przepis ten (art. 13 ustawy), jak się okazać miało, stał się krytycznym punktem częściowo uniemożliwiającym jego wykonanie. Bowiem artykuł ów stanął w sprzeczności z konstytucją uchwaloną 17 marca 1921 roku, w której art. 103 stanowił o uznaniu wszelkiej własności i ochronie mienia, dopuszczający zniesienie lub ograniczenie własności jedynie za odszkodowaniem (pełnym). Wobec tego właśnie paragrafu, Sąd Najwyższy uchylił postanowienie Głównego Urzędu Ziemskiego wywłaszczenia majątku za niepełnym odszkodowaniem. Ostatecznie, reforma agrarna oparta na przymusowym wywłaszczeniu nie weszła w życie, natomiast odbywały się parcelacje, dokonywane przez urzędy ziemskie, instytucje upoważnione i właściciele ziemskich.

Do nierozwiązanej sprawy agrarnej powrócono po zakończeniu wojny bolszewickiej. Komisja Sejmowa przedłożyła 15 czerwca 1925 roku sprawozdanie w sprawie zmian i uzupełnień ustawy z 15 lipca 1920 roku o wykonaniu reformy rolnej. Władysław Studnicki wprowadza nas w swej książce wprost do sali sejmowej. Reporterski charakter opisu sprawia, że wydaje nam się, jakbyśmy byli pośród posłów i przysłuchiwali się ich przemowom. Szczególne emocje wzbudzało zagadnienie sfinansowania reformy rolnej, zarówno wysokość odszkodowania za wykupywane ziemie, jak też kwestia pokrycia wydatków na urządzenie nowych gospodarstw⁹.

Posel Stanisław Stroński wołał: *Gdyby ktokolwiek z panów dostał od kogoś za pewnienie, że coś może mu być odebrane za odszkodowaniem (...), to nikt z panów nie miałby wątpliwości, że do tego nie należy dodawać przymiotnika, np. z częściowym odszkodowaniem, lecz, że odszkodowanie oznacza po prostu zapłacenie poniesionej szkody. To jest odszkodowanie. Ta zaś zapłata za ziemię, która jest przewidziana w obecnym przedłożeniu jest urągówiskiem* (s. 202). Posel Emil Sommerstein, przedstawiając argumenty przeciwko odszkodowaniu w rencie ziemskiej, na wtrącenie się posła Józefa Sanojcy: *w takim razie zgódźcie się na wywłaszczenie bez odszkodowania*, powiedział: *Zgadzam się z panem zupełnie, że wywłaszczenie bez odszkodowania jest o wiele właściwszym załatwieniem sprawy, niż mydlenie oczu odszkodowaniem w formie renty ziemskiej, to rzecz jasna* (s. 204).

⁹ Dla nabywców parcel przewidziano kredyt udzielany przez Państwowy Bank Rolny, zaś dla właścicieli wywłaszczanych ziem wynagrodzenie za wykupywaną ziemię w rencie ziemskiej (uiszczane w listach 5% Państwowej Renty Ziemskiej w złocie według kursu ustalanego corocznie przez Ministra Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrem Skarbu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych nie niżej 70% nominalnej wartości).

Atmosfera debaty sejmowej (śpiewy, pukania w ławy, opuszczania sali etc.) jest nam dziwnie znana i bliska. Dyskusja sejmowa roku 1925 odzwierciedla nastroje polityczne różnych ugrupowań, od jednej skrajności do drugiej: jedni byli za wywłaszczeniem bez odszkodowania, inni za pełnym odszkodowaniem, jedni za rozdrabnianiem ziemi na gospodarstwa poniżej 5 ha, drudzy za powołaniem do życia silnych gospodarczo jednostek (20–45 ha). Ci ostatni to tzw. Witosowcy, których stanowisko w sprawie kolonizacji i interesów narodowych warto przytoczyć. Uważali oni kolonizację ziem wschodnich za podstawową kwestię, gdyż, ich zdaniem, bez niej nie ma szans wytworzenia większości narodowej w kresowych powiatach. Dzięki kolonizacji, argumentowali, będzie można utrzymać wschodnie obszary Polski. To, co w tym miejscu wydaje się słuszne dla interesów narodowych, w innej konfiguracji zdaje się być niesprawiedliwe.

Mam tu na myśli przytaczane przez Studnickiego zasady reform agrarnych w krajach bałtyckich (tzw. reformy o pierwiastku nacjonalistycznym), kiedy to w imię interesów narodowych wywłaszczano majątki polskie, np. na dawniej Polskich Inflantach przez nowo powstałe państwo łotewskie. Autor stwierdza wyraźnie, że w reformie łotewskiej chodziło o likwidację wielkiej własności ziemskiej, głównie dlatego, że była ona polska, i zasiedlenie ziemi przez chłopą łotewskiego. Studnicki z właściwym sobie „nacjonalizmem” ze smutkiem informuje, że obrócono w ruinę wiele siedzib rodowych i zniszczono wiele świadectw kultury polskiej. *Wywłaszczono w Krasławiu najstarszy pałac na Inflantach, budowany przed dwustu kilkudziesięciu laty, będący dziedziczną własnością Platerów (...) Dziedziców wyrzucono na bruk, zamek przerobiono na łotewskie seminarium nauczycielskie: porozbijano majolikowe piece i wybrukowano porozbijanymi na drobne kawałki dziełami sztuki ćwierć kilometra* (s. 62).

Wróćmy jednak do naszej ustawy, którą wypracowano w Sejmie i przyjęto przez Senat w niemałym zmaganiu i ścieraniu się różnych opcji politycznych, z których każda przecież działać chciała w imię dobra Rzeczypospolitej. Jak skonstatował Zdzisław Ludkiewicz, minister reform rolnych II RP: *Program reformy rolnej państwa jest często wypadkową działania różnych sił. Zagadnienie nie zawsze spotyka się z należytem zrozumieniem. Z poglądami, opartymi na doświadczeniu i wiedzy, albo też tylko na dobrej woli, walczy demagogia, która oddziałuje na masy i w ich nastrojach znajduje oparcie. Na takim tle powstaje nieraz program nieudolny i staje się ustawą* (s. 219).

Jaki ostatecznie kształt przyjęła ustawa o wykonaniu reformy rolnej z 28 grudnia 1925 roku? Przede wszystkim stanowiła, że ustrój rolny Rzeczypospolitej oparty będzie na zdolnych do wydajnej produkcji gospodarstwach różnego typu i wielkości stanowiących prywatną własność ich posiadaczy. Miało się to dokonywać przez powiększanie istniejących karłowatych gospodarstw oraz tworzenie nowych samodzielnych. Na ten cel obowiązkowo parcelować miano grunty będące własnością Skarbu Państwa, majątków martwej ręki, majątków innych instytucji publicznych oraz nadwyżek wszystkich innych nieruchomości ziemskich, co oznaczać miało *de facto* wielkie majątki ziemskie. Ustawa ustanawiała normę wolną od wywłaszczenia 180 ha (dla okręgów przemysłowych i podmiejskich 60 ha), podnosząc owe maksimum do 300 ha na Kresach Wschodnich. Wprowadzała roczny kontyngent parcelacyjny,

określając go na 200 tys. ha. Założeniem ustawy było wypełnienie kontyngentu poprzez parcelację prywatną. Jeśli jednak tak by się nie stało, miała być zastosowana procedura przymusowego wykupu. Wynagrodzenie za nieruchomości ziemskie przymusowo wykupione miało być uiszczane częściowo w gotówce, częściowo w listach 5% Państwowej Renty Ziemskiej w złocie według nominalnej wartości, częściowo wreszcie w listach według ustalonego kursu, w każdym razie nie niżej 70% nominalnej wartości. Ustawa określiła także zasady parcelacji, rodzaje i obszary nowych gospodarstw.

Studnicki był przeciwnikiem ustawowego, a więc sztucznego, określania obszaru, który powinien być corocznie parcelowany. Optował za naturalną parcelacją, tzn. stanem, w którym *proces parcelacyjny jest wywołany wzrostem intensywności życia gospodarczego, większego natężenia rolnictwa, znacznym zarobkiem ludności rolnej, wówczas jest dla gospodarki krajowej pożyteczny* (s. 233). Autor dowodził, że odgórna parcelacja szachuje przemysł rolniczy, obniża poziom produkcji rolnej i niweczy kapitał inwestowany w maszynach i budynkach. Wysuwał także argument, istotny na owe czasy, że dla celów aprowizacji armii, zwłaszcza na wypadek wojny, wielkie gospodarstwa posiadają daleko większe znaczenie niż drobne.

Postulował rozwiązanie problemu nieużytków na ziemiach polskich poprzez melioracje, a tym samym pozyskanie ziem do uprawy (Studnicki szukał możliwości „zdobycia” ziem dla chłopów w inny sposób niż przez wywłaszczenie ziemian). Wyliczył, że takich było w Polsce 25 431 000 ha, najwięcej na ziemiach wschodnich (15% tychże ziem). Uważał, że melioracje nieużytków mogą być czynnikiem sprzyjającym kolonizacji wewnętrznej.

Studnicki uważał, że reforma agrarna Polski nie miała na względzie interesu narodowego polskiego (za wzór dawał reformę niemiecką). Niszczenia wielkiej własności ziemiańskiej nie mógł odżalować, uważając, że *ziemiaństwo polskie było żywiołem, który stworzył i w ciągu wielu wieków utrzymywał Państwo Polskie, był jego twórcą i jego produktem* (s. 245). Uważał też ziemiaństwo za ważny czynnik wpływów polskiej siły narodowej, które w toku dziejów potrafiło asymilować *material etnograficzny litewski, białoruski i ukraiński, przez to, że posiadaliśmy warstwę imponującą społecznie i kulturalnie, warstwę, do której upodobnić się pragnęła ta część ludności, która pozostawała z nią w bliższym kontakcie* (s. 245). Liczył autor na zasymilowanie Kresów Wschodnich (ale nie przez parcelację), zwłaszcza tam, gdzie „żywioł polski” nie wszędzie był dominujący, np. w województwie stanisławowskim ludności polskiej było 22,2% wobec 69,8% ukraińskiej, w województwie poleskim 24,3% wobec 42,6% ludności białoruskiej (dane wg spisu z 1921 roku). Inaczej rzecz się miała w woj. lwowskim czy nowogródzkim. Zakończmy słowami Studnickiego: *likwidacja naszego sporu dziejowego z Rosją o Ziemię Wschodnie, sporu, który wywołał 15 wojen i 3 powstania, możliwą jest w dwóch wypadkach: przez skolonizowanie i zasymilowanie naszego wschodu, co zniweczyłoby apetyty rosyjskie na ów kraj przez zanik pierwiastków mogących być materiałem etnograficznym dla Rosji; drugi wypadek – likwidacja polskości tego kraju. Pierwszy wzmacnia naszą potęgę, drugi czyni nas zbyt słabymi dla utrzymania faktycznej niepodległości* (s. 257). Jak pokazała historia II wojny światowej, szesnastej, wg wyliczeń Studnickiego, wojny sporu dziejowego, walki o Kresy Wschodnie nie wygraliśmy.

Książka, którą dla nas zostawił Studnicki, jest barwną, iście polityczną, opowieścią o reformie agrarnej dwudziestolecia międzywojennego. Zapewne dla nas ma inny wydźwięk niż dla autora, bo jesteśmy bogatsi od niego o znajomość przyszłych, jeszcze trudniejszych lat w dziejach naszego kraju i polityki rolnej – II wojny światowej i dekretu PKWN z czasów PRL oraz prób kolektywizacji wsi, ale także bogatsi o ćwierć wieku wolności i nowej rzeczywistości funkcjonowania we wspólnej polityce rolnej Unii Europejskiej.

Mimo że Studnicki napisał swą książkę (zresztą jak każdą inną) w sposób emocjonalny i bezpośredni (miejscami publicystyczny), moim zdaniem nie umniejsza to wiarygodności i rzetelności pisarskiej. Jego pełna oryginalnych sądów i polemicznej werwy książka może wzbudzać kontrowersje, zwłaszcza u zwolenników reformy agrarnej, ale też jest jedną z niewielu, jeśli nie jedyną, ukazującą inne (proziemiańskie) oblicze tej reformy (zauważyliśmy, że Studnicki nie skupiał się na losie chłopów, ale na losie ziemian). Można Studnickiemu przykleić epitet nacjonalisty, radykała, dziwaka, ale można też patrioty i wybitnego myśliciela. Czytelnik może sam ocenić słuszność Studnickiego krytyki reformy rolnej. Z pewnością jego książka wzbogaca naszą wiedzę o niezwykle skomplikowanych uwarunkowaniach reformy, zwłaszcza politycznych, sporów wokół niej oraz pierwszych jej efektów. Jest też ona źródłem wiedzy o stosunkach agrarnych ówczesnej Rzeczypospolitej.

Ziemia zawsze jest ważnym czynnikiem, nie tylko ekonomicznym, lecz także politycznym, gdyż dysponowanie ziemią jest dysponowaniem wpływami politycznymi, stąd tyle emocji wokół polityki agrarnej było, jest i będzie. Wydaje się, że warto sięgnąć *sine ira et studio* po dzieło tego nietuzinkowego myśliciela, obawiam się jednak, że bez niechęci albo bez sympatii może nie udać się go przeczytać.

BIBLIOGRAFIA

- Cat-Mackiewicz Stanisław, 2012: *Historia Polski od 11 listopada 1918 do 17 września 1939*, Wydawnictwo Universitas, Kraków.
- Dąbrowska Maria, 1987: *Rozdroże. Moja odpowiedź*. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza. Warszawa.
- Ludkiewicz Zdzisław, 1932: *Podręcznik polityki agrarnej*. t. I. Nakładem Komitetu Wydawniczego Podręczników Akademickich, Warszawa.
- Poniatowski Juliusz, 2004: *Cele i założenia reformy rolnej w 20-leciu Niepodległości*. SGGW, Warszawa.
- Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce*, 1970, t. III. Autorzy (praca zbiorowa): B. Baranowski, S. Borowski, J. Broda, J. Dydowiczowa, M. Falkowski, K. Groniowski, I. Kostrowicka, Cz. Łuczak, J. Majewski, S. Naworcki, F. Orczyk, T. Sobczak, W. Sobisiak, W. Szczygielski, J. Topolski. Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa.
- Żeromski Stefan, 1978: *Przedwiośnie*. Czytelnik, Warszawa.